

Strefa targana wiatrami

24.02.2018.

Usilne

przedłużenie

hulającego

wiatru

Koźuchowskiemu burmistrzowi

zamarzyło się powiększenie

strefy przemysłowej. Po co

gminie większa strefa, skoro

na obecnej ciągle hula

pustynny wiatr? - Bo nowy

teren jest płaski! - tłumaczy

włodarz.

KOZUCHÓW, 24.02. | Zaklinanie realu | Kozuchowska tzw. ekonomiczna strefa przemysłowa rodziła się w bólach i te porodowe bóle, niestety, trwają nadal. Strefa, według poprzednika obecnego burmistrza., Andrzeja Ogrodnika (swego czasu pozyskiwał poparcie od strony Platformy Obywatelskiej) miała stwarzać sprzyjające warunki do inwestowania i działalności firm przemysłowych, technicznych, a także logistyczno-magazynowych. „Jest to związane z unikalnym położeniem – wówczas tak argumentowano - bo gmina znajduje się w pobliżu głównych dróg i lotnisk w Europie Środkowej”. Nie przebiegano faktami: „Kozuchów położony jest przy węźle autostradowym łączącym autostradę A-18 Berlin – Wrocław – Lwów z drogą krajową Zielona Góra – Żagań – Lubań – Zgorzelec” – „gardłowano”. „Tylko 8 km dzieli miasto od drogi ekspresowej S3 Szczecin – Gorzów Wielkopolski – Nowa Sól – Legnica – Lubawka”. Plotło się więcej: „Autostrada A-2 Świecko – Poznań – Łódź – Warszawa znajduje się w odległości 70 km od Kozuchowa”. Jeszcze tak: „Inwestorzy mogą skorzystać z blisko położonych pasażerskich i towarowych portów lotniczych w Babimoście koło Zielonej Góry, Wrocławiu, Poznaniu oraz stolicy Niemiec – Berlinie”. Oczywiście, kiedy spojrzysz na kartograficzną mapę z linijką, wszystko gra. Ale sama strefa położona jest na wylocie z miasta (gdzie są pokrętnie, wąskie drogi z zakazami wjazdu pojazdów ciężarowych!) w stronę Nowogrodu Bobrzańskiego i, uciekając w bok – będziemy wjeżdżać do Nowej Soli i do Zielonej Góry, pokonując po drodze wioski. Kabareciarze w tym Kozuchowie. Teren strefy jest pagórkowaty, uzbrojony w lekkie media, bez mocnej energii przesyłowej. Jak rzep do psiego ogona utarło się powiedzenie, że w strefie jedynie hula wiatr. Poprzednik obecnego burmistrza, chwytając się brzytwy, kozuchowską strefę przyłączył w 2011 r. w skład Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Hulającego wiatru nie przepędził. Potem ster władzy przejął młody Paweł Jagasek (obecnie lukratywny działacz Platformy Obywatelskiej) i z marszu zapragnął diabelską strefę odczarować. Miało to nastąpić w 2015 r. przez spółkę Polintex, produkującą regranulat z odpadów sztucznych. „Miasto i najbliższa okolica będzie w odorach topionego plastiku. Tego inwestora nikt nie chce u siebie. Kozuchowianie już protestują, a burmistrz się temu dziwi: - Strefa powstała po to, żeby ściągać inwestorów – grzmi wóldar” - alarmowaliśmy wówczas (patrz teksty: „Plastikowy Kozuchów” - „Goniec Lokalny”, serwis CSI nr 7'15, dn. 15.07. oraz „Czy burmistrz pragnie zasmrodzić Kozuchów?” - Radio Wnet z dn.8.07.). „Prezesem jest 60-letni Mikhail Chuzhaikin, który do spółki wniósł 20 udziałów o łącznej kwocie 2.000 zł, i wziął sobie współniczkę, 23-letnią Edytę Marię Matyjaszczyk wnoszącą do spółki 30 udziałów po 100 zł. Cały więc kapitał zakładowy łącznie wynosi... 5000 zł!” - donosiliśmy, i dalej: „Mieszkańcy zarzucają burmistrzowi, że ten nie uczynił konsultacji z nimi, gdzie wszelkie wątpliwości mogłyby być rozwiązane”. Poskutkowało. Inwestor po medialnym szumie wycofał się i słuch po nim zagał. Jagasek nie ustępował, bo na swoim sztandarze wyborczym miał hasło wyeksponowania strefy. W tej chwili strefa ma stanowić dla Jagaska trampolinę do przedłużenia rządów w następnej kadencji. Tym bardziej, że burmistrz staje się ikoną Platformy Obywatelskiej na tym terenie. Partia, która utożsamiana jest teraz z przerażającymi korupcyjnymi aferami, nepotyzmem (wraz z PSL) i z rozsprzedawaniem majątku społecznego – poszukuje pilnie swoich kandydatów na obejmowanie samorządowych stanowisk. Dlatego też Jagaska wybrano na szefa partii w powiecie nowosolskim. Nowosolska PO liczy 80 członków, dopuszczono do głosowania jedynie 16-stu, tych co opłacają systematycznie składki. - To naturalny lider. Wygrał trudne wybory w Kozuchowie. Sprawdza się w roli burmistrza. Jest ambitny i energiczny – wystawiono dla niego taką laurkę. Z kolei Jagasek zapowiedział, że jego pierwszym zadaniem będzie wyeliminowanie z PO martwych dusz. - Nie liczy się ilość tylko jakość! - zawyrokował. Toteż PO na niego dmucha. Ale według naszych nieoficjalnych doniesień, również na powiatową organizację Platformy zbierają się czarne chmury. Tu również miało dojść do zawirowań z pogranicza afer. Tymczasem Jagasek w lutowym br. wywiadzie dla TVP 3 Gorzów dał oświadczenie: - Przedsiębiorcy, widząc bardzo duży rozwój komunikacyjny, to przyjdą do mnie, bo u mnie stawki za ziemię są tańsze. Takie rozmowy prowadzę – buńczucznie stwierdził. Odświeżmy nieco pamięć burmistrza. Właśnie rok temu, Jagasek odtrąbił swój sukces: - „Dzisiaj zrobiłem mały ale bardzo ważny krok do tego aby ożywić naszą kozuchowską strefę przemysłową. Podpisałem akt notarialny sprzedaży działki i mam nadzieję, po zapewnieniach przedsiębiorcy, że za kilka miesięcy powstanie mała firma” - napisał na swoim profilu na FB. To betoniarnia mająca zatrudnić... 5-7 osób! Burmistrz tłumaczył się, że miał prawo pochwalić się, bo to pierwszy inwestor od wielu lat na tej strefie, która ustawicznie porastała chaszczami i nielegalnymi wysypiskami śmieci. Ale w czerwcu ubr. burmistrz też był bardzo zadowolony: - Jestem bardzo zadowolony, bo to był kolejny cel na tę kadencję, żeby strefa żyła, a gmina miała z tego korzyści – oświadczył. Firma deweloperska PPH Postęp zakupiła 3-hektarową działkę, na której chce postawić park produkcyjny – wynajem hal (inwestycja ma zakończyć, w najlepszym przypadku, w 2019 roku). Z końcem 2017 roku, Jagasek kolejny raz zakomunikował: Kozuchowem zainteresowała się duża firma odzieżowa. Wjechałaby na strefę od razu, ale nie ma... dobrego dojazdu (!). Trzeba nasamprzód objechać stodołę z cegieł! Co dalej?

Jagasek zakomunikował, że wystąpił do Lasów Państwowych o sprzedaż sąsiadującej do strefy działki. - To bardzo atrakcyjny teren, bo jest płaski i znajduje się przy głównej drodze – tłumaczy. Partia za Jagaska również myśli. Jest sprawdzony plan awaryjny: igrzyska dla ludu. Burmistrz, nie bacząc na koszt, stworzył dwa lata temu kilkugodzinną w mieście imprezę disco-polo „Cosuchovia Dance”. Zaproszono kilka rozproszonych i mało znaczących kapel z tego nurtu muzyki. Impreza chwyciła na tyle, że rok temu poczęto nazywać imprezkę „gala”, zaś Jagaska tym, co zaraził mieszkańców wirusem disco-polo. Teraz sztabowcy PO zasugerowali burmistrzowi, by wystąpił w teledysku lokalnej formacji złożonej z dwóch dziewcząt w wyuzdanych i erotycznych strojach. Teledysk kręcono w kożuchowskim zamku do utworu mówiącego o dziewczynie, która wspomina chłopakowi, że zabrakło go, gdy go potrzebowała. Chłopak miał być skrępowany i poddawany erotycznym torturom. W tle zaś miał zjawiać się burmistrz Kożuchowa. W ostatniej chwili odmówił. Impreza „Cosuchovia Dance” odbędzie się w lipcu br. To doskonały czas na zaszczepienie wirusa na potencjalnych wyborców Jagaska. - Zapraszam na trzecią gale disco-polo – mówi. - A Zenek Martyniuk przyjedzie? - pytamy. - Niestety, nie. Ale przyjdzie czas, że jeszcze sam będzie nas prosił, żeby u nas wystąpić – stwierdza burmistrz.#

[Tekst również opublikowany na platformie Radia Wnet].

Czytaj też

„Klasyk. Wójt wyrolował burmistrza”, serwis CSI nr 2'18, dn.17.02.